

Andrzej Serafin: Uwięziony w Eleusis

W opublikowanych w 2017 roku „Ruinach czasu” Juszczaak opisuje okoliczności swojego pobytu w Eleusis, krążąc wszelako wokół samego niewymownego doświadczenia niczym mnich z „Księgi godzin” Rilkego. Na pytanie „co tam się rzeczywiście działo tysiące lat temu?” Juszczaak udziela odpowiedzi wymijającej, a zarazem znamiennej: „Ogólny scenariusz jest znany, ale istota wciąż nam umyka” – pisze Andrzej Serafin w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wiesław Juszczaak. Sztuka poznania”.

„To się zaczęło w 1995 roku [...] kiedy przez przypadek znalazłem się uwięziony przez pięć dni w Eleusis”. Tak mówi Wiesław Juszczaak w rozmowie z Katarzyną Janowską i Piotrem Mucharskim z 2001 roku[1]. Co się zaczęło? Co wydarzyło się w Eleusis? Tego już tu nie ujawnia. Wspomina tylko o doświadczeniu, „które tam miał, będąc zupełnie sam, mieszkając w pustym hotelu, jesienią”. W wydanej w 2002 roku *Realności bogów* dopowiada: „Wtedy bowiem, jesienią 1995 roku, w Eleusis pojawił się zarys opowieści o samym tym miejscu, o odprawianych tam misteriach i o nigdy nie spełnionych próbach odsłonięcia ich tajemnicy”[2].

Tym więc, co się zaczęło, było bliższe obcowanie Juszczaaka z kulturą grecką, zainicjowane bezpośrednim, nieuchwytnym doświadczeniem

Juszczaak przebywał w Eleusis od środy 18 października (przyjechał tam późnym wieczorem) do poniedziałku 23 października 1995. Było to zwieńczenie

jego pierwszej podróży po Grecji. Miał wówczas 63 lata. Prowadził tam dziennik, rozbudowany po powrocie do kraju, ogłoszony zrazu we fragmentach pt. *Dziennik apokryficzny*[3], a następnie jako wprowadzenie do wspomnianej już *Realności bogów*, pisanej przez siedem kolejnych lat (Eleusis, październik 1995 – Warszawa, listopad

2001). W emitowanych w Dwójce w 2015 roku *Zapiskach ze współczesności* tak oto wspominał ten pobyt: „W 1995 roku wyjechałem po raz pierwszy do Grecji... 3 miesiące po zniesieniu wiz do Grecji... dojechaliliśmy do Delf, nocowaliśmy w pustym hotelu nad Zatoką Koryncką... potem się przestawiłem i zacząłem się uczyć greki, późno bo późno... ale właściwie ostatnie lata poświęciłem prawie wyłącznie pisaniu o micie, o religii greckiej”[4]. Tym więc, co się zaczęło, było bliższe obcowanie Juszcza z kulturą grecką, zainicjowane bezpośrednim, nieuchwytnym doświadczeniem, filologiczne z nią obcowanie, które umożliwiło zbliżenie się do tajemnicy Eleusis.

To co następnie Juszcza napisał, w dużej mierze zawdzięcza dwóm osobom, szczególnie Włodzimierzowi Lengauerowi, autorowi znakomitej monografii *Religijność starożytnych Greków* (1994)[5] i szeregu studiów szczegółowych, m.in. artykułu pieczołowicie rekonstruującego przebieg eleuzyńskiego misterium[6]. Ostatnim owocem ich współpracy jest dokonany przez Juszcza znakomity przekład studium Waltera Otto pt. *Znaczenie misterium eleuzyńskich* (2019)[7]. Juszcza przedstawia Lengauera w dyskusji nt. Eleusis, mówiąc iż jest on: „największym specjalistą w tej dziedzinie. Ja jestem tylko uczniem (po części właśnie jego)”[8]. W dyskusji o *Realności bogów* dodaje: „Nie jestem w stanie nie tylko wypowiedzieć, ale nawet ogarnąć tego, co mu zawdzięczam”[9].

W opublikowanych w 2017 roku *Ruinach czasu* (motto z Blake’a rozwija myśl zasugerowaną w tytule: „na ruinach czasu wznoszą się budowle wieczności”) Juszcza opisuje okoliczności swojego pobytu w Eleusis, krążąc wszelako wokół samego niewymownego doświadczenia niczym mnich z *Księgi godzin* Rilkego, który „wokół Boga, wieży prastarej, krąży przez lat tysiące i sam nie wie, czy jest sokołem, wiatrem, czy śpiewem wszechbrzmiającym”. Ruiny sanktuarium są bowiem pustym miejscem, o którym nic wprost powiedzieć się nie da. Juszcza prowadzi tam wspomniany już dziennik, „rozwiniecie notatek robionych wieczorami w hotelu w Eleusis [...] hotel nazywał się Melissa, czyli ‘pszczoła’ (to owad Demeter!) [...] stał [...] przy ulicy Persefony. Mieszkałem w nim przez niecały tydzień jako jedyny gość. Całe dni spędzałem na wykopaliskach, tam zresztą też byłem prawie zawsze sam. [...] po kilkunastu dniach mój kolega musiał odjechać do kraju i

zostałem nagle w Grecji sam. I wtedy pojechałem do Eleusis [...] Prawie bez przerwy siedziałem na wykopaliskach, sam zupełnie. [...] Po prostu oglądałem, to bardzo dziwne miejsce, puste”[10].

Juszczak puentuje: „Nic z tego. Tajemnica Eleusis pozostaje dla nas zapieczętowana”

Na pytanie „co tam się rzeczywiście działo tysiące lat temu?” Juszczak udziela odpowiedzi wymijającej, a zarazem

znamiennej: „Ogólny scenariusz jest znany, ale istota wciąż nam umyka”. Dociskany przez rozmówcę stwierdza: „Chcesz ode mnie niemożliwego. [...] Przecież wiadomo, że nigdy nic nie zostało na ten temat powiedziane! [...] Max von Trotta z noweli Parandowskiego[11] popełnia samobójstwo, bo po wielu trudach pojmuje, że nie rozwiąże tej zagadki”. W *Dzienniku apokryficznym* przywołuje wypowiedź archeologa Mylonasa: „Gruba, zaprawdę nieprzenikliwa zasłona okrywa wciąż bezpiecznie obrzędy Demeter i chroni je przed dociekliwymi oczyma współczesnych badaczy. Ile dni i nocy znakomici uczeni strawili nad książkami, inskrypcjami i dziełami sztuki, trudząc się, by uchylić tej zasłony! Ile szaleńczych i pełnych inwencji teorii rozwijano w nadludzkim wysiłku, żeby wyjaśnić Misteria! Ile spędziłem nocy, stojąc na stopniach Telesterionu, zalany magiczną srebrzystą poświatą śródziemnomorskiego księżyca, w nadziei, że uchwycę nastrój wtajemniczonych, w nadziei, że dusza ludzka może w jakimś mgnieniu dostrzec to, czego nie może dociec racjonalny umysł! Wszystko na próżno – świat starożytny zachował swój sekret i Misteria Eleusis pozostają nie wyjawione”[12]. Juszczak mówi więc za Mylonasem o „nieprzenikliwości”, o „nieprzekazywalności zjednoczenia z Niewysławialnym”, a następnie puentuje: „Nic z tego. Tajemnica Eleusis pozostaje dla nas zapieczętowana”.

Wiemy dobrze, chociażby od Platona, że „ku temu, co wielkie, trzeba iść drogą okólną, nie tak, jak się tobie wydaje”[13]. Może więc o tajemnicy Eleusis możemy się dowiedzieć zupełnie inną drogą, a szukając sacrum wprost i dociskając tak, jak rozmówca Juszczaka, trafimy jedynie na martwe, milczące kamienie, „jakieś ułamki głazów, wszystko zarośnięte karłowatymi drzewami i dżunglą chwastów. Sfotografowałem to i wiem, że niczego nie dało się z tego ‘odczytać’”[14]. Sam Juszczak dochodzi

zatem do wniosku, iż „poszukiwanie istoty tajemnicy eleuzyjskiej powinno się skupiać nie tyle na próbach odtworzenia samego przebiegu rytuału, zwłaszcza kompletnie dla nas zamkniętej jego ostatniej fazy, ile na określeniu rodzaju doświadczenia, w jakie ów rytuał wprowadzał czy powodował” [15].

Możemy zaryzykować twierdzenie, że „to”, co „się zaczęło w 1995 roku”, wskutek uwięzienia Juszcza w Eleusis, zainicjowało nie tylko nowy okres w jego życiu, polegający na tropieniu tajemnicy misterium za pomocą instrumentarium filologa klasycznego i historyka religii, ale też doprowadziło go do próby wyrażenia istoty doświadczenia misteryjnego za pomocą języka poezji i antropologii, co znalazło szczególny wyraz w ostatnim jego dziele, opublikowanej w 2014 roku rozprawie *Poeta i mit*, której streszczenie, wygłoszone rok wcześniej podczas uroczystości odnowienia doktoratu pt. *Słowo o micie*, wieńczy w *Ruinach czasu* opis pobytu w Eleusis. Obszerniejszy referat streszczający to dzieło wygłosił Juszcza na seminarium Krzysztofa Maurina „Układy otwarte” 4 marca 2015 [16]. Zachowało się nagranie wykładu i następującej po nim dyskusji. Na nim opieram dalszą część niniejszego wywodu.

Mit, twierdzi Juszcza za Marylą Falk, nie jest „strojną szatą myśli” (jak zazwyczaj się interpretuje np. mity platońskie), lecz „samą jej esencją”

Rozpocznę od trzech przejęzyczeń, które zdarzyły się Juszczaowi podczas wygłaszania referatu, wyrażających, zgodnie z nauką psychologii głębi, coś

archaicznego, niczym chór w teatrze greckim. Mit, twierdzi Juszcza za Marylą Falk [17], nie jest „strojną szatą myśli” (jak zazwyczaj się interpretuje np. mity platońskie), lecz „samą jej esencją”. „Myśl rodzi się z mitu, jest jego organiczną pochodną, operuje zamiast pojęciami bytami mistycznymi... mitycznymi” (przejęzyczenie I). „W swej fazie dziecięcej myśl zbiorowa podobnie jak nadal aż do dziś myśl pojedynczego dziecka nie przeciąga wyraźnej granicy między sobą a światem dookolnym, a wraz z zakrzepnięciem religii... refleksyjnej świadomości” (przejęzyczenie II) „owa pierwotna wizja mistyczna zanika bezpowrotnie”. „jedną z głównych jej przemian jest powstanie

narracji mitycznych [...], które bierzemy za mit”. „Mit ma źródło w objawieniu (skr. ऋत्विज, *śrutī*), do którego droga prowadzi przez praktyki medytacyjne, negujące wszelki racjonalizm, podobnie jak *l'ordre du coeur* Pascala (porządek albo logika serca), która zapewnia powstanie... poznanie” (przejęzyczenie III) „tego, co nadprzyrodzone lub w znaczeniu pierwotnym mityczne, odczuwane przed wszelkim rozumieniem”. W tych przejęzyczeniach Juszczak stawia śmiałe tezy, potwierdzone następnie dalszym wywodem, w którym powołuje się na M. Falk, T. S. Eliota, W. Faulknera, S.-J. Perse'a i R. M. Rilkego.

Mit w sensie pierwotnym nie jest więc mitologią, lecz „wielkim snem”, „bardziej obrazem niż narracją” (te praobrazy Platon nazywa ideami[18]), „czystym widzeniem”, „bezpośrednią świadomością”, „całkowitym obcowaniem” z „żywiołem pierwszej zasady”, „obecnością unikalnej, charakterystycznej siły żywotnej [...] dynamicznej siły [...] życia *in actu*”, które „zabłyśka na ułamek sekundy, a nie jest dostępne zwykłej refleksji”. Tak pojmowany mit ujawnia się tym, którzy są „najbardziej otwarci na tajemnicę istnienia i świata” – poetom w źródłowym rozumieniu tego słowa. Juszczak daje tu przykład monologu dopisanego przez Pasoliniego do Medei Eurypidesa, w którym centaur Cheiron wprowadza Jazona – jak by to ujął Eliade – „w arkana archaicznej ontologii”: „wszystko jest święte, mój chłopcze, zapamiętaj to sobie [...], nawet najdrobniejsza rzecz nie jest naturalna [...], gdziekolwiek spojrzysz, kryje się Bóg. [...] realne jest tylko to, co mityczne”. Gdy naturę pozbawimy „mitycznego i mistycznego elementu” (por. przejęzyczenie I), wówczas „kończy się jej pierwotne widzenie” i zbanalizowana, uprzedmiotowiona, zinstrumenalizowana „przestaje być podłożem mitu”. „Pierwotne widzenie” jest jednak czymś więcej niż tylko zdystansowaną obserwacją, wiąże się ono z depersonalizacją i przekroczeniem relacji podmiot-przedmiot, z „wyrzeczeniem się ja, zapomnieniem o nim”, „bezustannym poświęcaniem samego siebie”, „stałą zagładą własnej osobowości”, „stanem nienaruszalnej bezosobowości”.

Źródłowo pojmowanemu poecie, tzn. twórcy świata, a nie tylko wiersza, właściwe jest „zapoznanie różnicy między własnym działaniem a wsobnym uczestniczeniem we wciąż jeszcze w nim samym dokonującym się akcie powstawania świata” (por. przejęzyczenie III). Jego akt twórczy ogarnia rzeczywistość totalną, to znaczy „rzeczywistość rzeczy widzialnych i niewidzialnych”, rzeczywistość

*Uchylony jest także podział
między życiem i śmiercią,
teraźniejszością i
przeszłością: doświadczana
jest „teraźniejszość także
tego, co przeszłe”,
okazującego się „tym, co
żywe”*

źródłową,
„tajemniczą
rzeczywistość, od
której wszystko
pochodzi i do której
wszystko zmierza:
która panuje nad
wszystkim i
wszystkiemu nadaje
sens”. Właśnie ta
„obiektywność tego,
co widzialne i co
niewidzialne”,

„obiektywność zmysłowego i duchowego” „uchyla alternatywną relację podmiotowości i przedmiotowości”. Uchyla także „podział na sacrum i profanum”. „Wszystko, co poznawane” (a więc tym samym stwarzane), jest wskutek tego „naznaczone znamieniem sakralności”, która już nie jest czymś opozycyjnym wobec profaniczności, lecz czymś poprzedzającym sam ten podział. Wszystko jest „wraz z poznającym [...] zdumiewające i święte, bo oglądane w natchnieniu” (oglądanie jest tu zarazem stwarzaniem). Uchylony jest także podział między życiem i śmiercią, teraźniejszością i przeszłością: doświadczana jest „teraźniejszość także tego, co przeszłe”, okazującego się „tym, co żywe”, „świat jest poza czasem, trwały, wylewiony z przypadkowości, niezmienny, raz na zawsze”, dokonuje się „uchylenie czasu”, wkroczenie w „chronologiczną *stasis*, nieruchomość, miejsce postoju”, w którym „nie odczuwamy już jego biegu”. Dopiero w tak pojmowanych „ruinach czasu, z których wznoszą się budowle wieczności”, w „regresie świadomości do ontologii archaicznej”, do bezczasu „pierwszego widzenia” możliwe jest „spojrzenie niewinne, czyste, bezinteresowne [...] stworzenia trwającego w stanie pierwotnego aktu kreacji” w „przedustawnej niewinności”.

To właśnie w tym bezczasowym *illud tempus* mistowi (μύστικος) odsłania się w misterium (μυστήριον) mit (μῦθος): przedkursywny, przedślowy („archeologiczny”) praobraz źródła [19]. Inicjować to μύεω, zaś „czasownik μύω, od którego ‘misteria’ się wywodzą, znaczy zmrużenie lub zamknięcie oczu, milczenie, zamknięcie ust” [20]. W dyskusji po wykładzie Juszcak podkreśla: „idzie mi o to, żeby w jakimś sensie uznać nieustanną możliwość właściwie tkwiącą w każdym

człowieku czegoś, co się nazywa przeżyciem mistycznym”, do czego prowadzą rozliczne techniki kontemplacji, dzięki którym „dochodzi się do pewnej granicy [...] doznaje się czegoś, co jest wyrażane sanskryckim terminem *aham sarvam* (अहं सर्वम्)[21]: ja jestem wszystkim, ja jestem wszechświatem, wszechświat jest we mnie, ja jestem w nim, nie ma podziału”. Widzi się świat „tak, jak widzą go zwierzęta lub kwiaty: wolny od śmierci”[22]. Misteria dają nieśmiertelność i wolność.

Andrzej Serafin

[1] *Rozmowy na nowy wiek* Z Wiesławem Juszcakiem o sztuce prawdziwej i fałszywej. Wersja drukowana w: K. Janowska, P. Mucharski, *Rozmowy na nowy wiek*, t. 1, Kraków 2001.

[2] W. Juszcak, *Realność bogów*, Kraków 2002. Książka ta, wydana w minimalnym nakładzie przez wydawnictwo Aureus, będzie niedługo wznowiona przez Fundację im. Augusta Cieszkowskiego.

[3] „Zeszyty Literackie” 1997 nr 2 (58) i 1998 nr 2 (62).

[4] *Zapiski ze współczesności: Wiesław Juszcak*, audycja Programu Drugiego Polskiego Radia wyemitowana 28.09–2.10.2015.

[5] W. Lengauer, *Religijność starożytnych Greków*, Warszawa 1994.

[6] W. Lengauer, *Eleusis*, „Konteksty” 2005 nr 4.

Szczegółową rekonstrukcję przedstawia G. W. Mylonas (*Eleusis and the Eleusinian Mysteries*, Princeton 1961, s. 243–285), nie wyjawiając wszelako postaci wieńczącego wtajemniczenie widzenia (ἱποπτεία) po nocnym spożyciu mikstury (κυκεών) podczas właściwych obrzędów (20–22 dnia miesiąca Boedromion). P. Hadot dopatruje się opisu epoptei u Platona w *Fajdroście* 250c i *Uczcie* 210a (*Historisches Wörterbuch Der Philosophie*, s. v. Epopteia). Te klasyczne miejsca u Platona podają też w

antologiach fragmentów nt. Eleusis G. Colli (*La sapienza greca*) i P. Scarpi (*Le religioni dei misteri*). Por. także C. Ruck, *Inne światy są tu* (wywiad przeprowadzony w Eleusis w maju 2017), „Przekrój” 2018 nr 3562 i A. Serafin, *On the Affinity of Philosophy and Mystery*, wykład w Eleusis 12.05.2017.

[7] W. F. Otto, *Znaczenie misteriów eleuzyńskich*, „Konteksty” 2019 nr 4. W tym samym numerze komentarz Lengauera pt. *Walter F. Otto, bogowie greccy i Eleusis*. Wykład Otta został pierwotnie wygłoszony w kręgu Eranosa i opublikowany w „Eranos Jahrbuch” 1939 nr 7. Zob. także angielski przekład w tomie *The Mysteries. Papers from the Eranos Yearbooks* (red. J. Campbell, Princeton 1955) oraz komentarz Kerényiego do rozprawy Otta: *Über das Geheimnis der eleusinischen Mysterien*, „Mitteilungen zur Kulturkunde” 1959 nr 2.

[8] *Eleusis. Archetypowy obraz matki i córki – dyskusja wokół książki Karla Kerényiego*, „Konteksty” 2005 nr 4. „Po części”, gdyż drugim mentorem Juszcza jest – jak się dowiadujemy ze wstępu do *Realności bogów* – Lech Trzcionkowski.

[9] Rozmowa o *Realności bogów* Wiesława Juszcza, „Konteksty” 2003 nr 3–4. Moderujący tę dyskusję Zbigniew Benedyktowicz uzupełnia, iż Lengauer „był niejako akuszerem tej książki”. Ten zaś dodaje: „byłem nieomal akuszerem, bo spędziłem mnóstwo kształcących zresztą dla mnie bardzo chwil, a w istocie godzin, na rozmowach z autorem. Wspominam je bardzo mile, bo najczęściej prowadziliśmy je w Nieborowie, gdzie autor obmyślał i pisał kolejne partie, opowiadając mi o nich, a ja może byłem bardziej słuchaczem niż partnerem rozmowy. Mogłem tylko podziwiać dwie fascynacje Wiesława Juszcza – córką, Kore, a potem w ogóle religijnością Greków”.

[10] *Podróże greckie*, w: D. Czaja, W. Juszcza, *Ruiny czasu. Rozmowy o twórczości*, Wołowiec 2017.

[11] Parandowski odwiedził Eleusis w 1925 roku. Por. *Max von Trott*, w: *Godzina śródziemnomorska*, Warszawa 1965 (prototypem tej postaci miał być W. F. Otto) oraz *Droga mistyczna*, w: *Dwie Wiosny*, Lwów

[12] *Eleusis and the Eleusinian Mysteries*, s. 281. Zob. K. Bielawski, *Arrheton: niewypowiadalne w greckich kultach misteryjnych*, Filozofia Chrześcijańska 2016 nr 13.

[13] *Fajdros* 274a (przeł. L. Regner). Zob. także *List VII* Platona (341–344) i jego interpretację G. Agambena: *Rzecz sama*, „Kronos” 2017 nr 3 (42).

[14] *Podróże greckie*, dz. cyt.

[15] *Noc*. Bez daty, w: *Dziennik apokryficzny*.

[16] Juszcak dedykował profesorowi Maurin także swą rozprawę *Ekfrazja imaginacyjna: eidolon Heleny*, „Konteksty” 2005 nr 3 (270). Por. także *Ekfrazja poetycka w antycznej Grecji*, Warszawa 2012.

[17] M. Falk, *Mit psychologiczny w starożytnych Indiach*, przeł. I. Kania, Kraków 2011.

[18] P. Natorp (*Platons Ideenlehre. Eine Einführung in den Idealismus*, Leipzig 1921) wywodzi termin ἰδέα oraz pokrewny termin ἐἶδος ze rdzenia id-(vid-), oznaczającego widzenie i (wtórnie) wiedzenie; stąd „widzieć”, „wiedza”, a także sanskryckie „wedy”.

[19] Dlatego kontynuacja *Realności bogów* nosi tytuł *Archeologia mitu* (Kraków 2010).

[20] Por. W. F. Otto, *Gesetz Urbild und Mythos*, Stuttgart 1951, s. 53–59 oraz E. Przywara, *Bild, Gleichnis, Symbol, Mythos, Mysterium, Logos*, Archivio di filosofia 1956 nr 2-3.

[21] M. Falk, *Mit psychologiczny w starożytnych Indiach*, s. 99, 237. Por. *Upaniszada Brihadaranjaka* I, 4, 10 (*idam = aham = brahman = sarvam*) z komentarzem R. Panikara: *The Vedic Experience*, London 1977 s. 742-744.

[22] Rilke, *Elegia VIII*.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.